

Łódź

XXXV rok
istnienia.

CENA NUMERU
20 gr.

Redakcja i Administ.

Cena prenumeraty
w łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 23-go czerwca

№ 170

Ponowne wybory do Sejmu w Płockiem

Dały 1 mandat Str. Nar. 2 -- Sanacji 2 -- Centrolewowi
Str. Nar. otrzymało 20 tys. głosów więcej niż w 1930 r

PŁOCK, 22 czerwca

Dziś, o godz 12 w południe ogłoszono rezultat wyborów ponownych w okręgu płockim obejmującym powiaty płocki, płoński, ryplński i sierpecki

Na listę Nr. 1 (BB) padło 48,736 głosów.

Na listę Nr. 4 (Stron. Narodowe) w 31,396 głosów,

Na listę Nr. 7 (Centrolew) — 49,736 gł.

Podział mandatów zatem będzie następujący: lista Nr. 1 (BB) otrzymuje 2 mandaty
Lista Nr. 4 (Stronictwo narodowe) otrzyma 1 mandat.

Lista Nr. 7 (Centrolew) otrzymuje 2 mandaty

Z listy narodowej (Nr. 4) wejdzie do Sejmu p. Władysław Rutkowski (ziemianin), z listy Nr. 7 posłować będą nadal pp. Jan Rudowski i Aleksander Pomianowski z listy Nr. 7 Centrolew wejdą do sejmu pp. Mieczysław Niedziałkowski (PPS.) i Białoskórski (Wyzwolenie).

W r. 1922 procent głosujących w okręgu płockim wynosił 82,78, w roku 1928 liczba oddanych głosów procentowo zmniejszyła się do 81,01 proc. Listy lewicowe (PPS i Wyzwolenie) otrzymały w r. 1928 razem 76,250 głosów, 3 mandaty, lista rządowa Nr. 1 — 23.341 (1 mandat) a lista narodowa — 19,999 głosów 1 mandat.

W r. 1930 procent głosujących obniżył się jeszcze bardziej do 78,3 Centrolew otrzymał 63,096 głosów, blok rządowy dzięki knanym metodom otrzymał 43,485.

Unieważniono przy tych wyborach 13,170 głosów, w tej liczbie około 12 tysięcy padło na unieważnioną listę narodową.

Żydzi ortodoksi tak w r. 1928 jak i w 1930 oddali swe głosy na listę rządową sjonistyczną częściowo również (w r. 1930 lista mniejszości narodowych otrzymała 14,500 w r. 1930 głosów sjonistycznych tylko 9,500).

Obecnie Żydzi poszli masowo na listę rządową.

—0:0:0—

Oskławiony sędzia Demant Sam stanie przed Sądem

WARSZAWA, 22. 6. — W swoim czasie obrońcy b. więźniów brzeskich złożyli imieniem swych mocodawców skargę do sądu apelacyjnego, wnosząc o pociągnięcie sędziego śledczego p. Demanta, do odpowiedzialności za bezczynność i nadużycie władzy w stosunku do uwięzionych w Brześciu osób.

Wobec tego jednak że prokuratura nie popiera tej skargi w trybie oskarżenia publicznego, obrońcy wnieśli podanie o dopuszczenie

ich do udziału w sprawie w charakterze skarżycieli posłukowych.

Kodeks postępowania karnego zezwala, aby w przypadkach kiedy przestępstwo winne być ścigane z urzędu a prokurator odmawia ścigania lub wprost umarza sprawę, to można prosić sąd apelacyjny o dopuszczenie osoby pokrzywdzonej do popierania skargi w charakterze t. zw. oskarżyciela posłukowego,

kających z zobowiązań dłużniczych poszczególnych państw, zobowiązań reparacyjnych oraz długów zaciągniętych na tle odbudowy.

Projekt rocznego moratorium długów, rzucony przez prezydenta Hoovera obejmuje zarówno spłatę rat kapitałów jak również procenty od całej sumy którą państwa są zobowiązane spłacać.

Polska spłaca rocznie tytułem długów które w razie przyjęcia przez kongres wnioskowi Hoovera uległyby odroczeniu — około 6 milj. dół. W sumie tej mieści się zarówno rata spłaconego kapitału, jak również i odsetki od całości długu.

Propozycja amerykańska aby mogła przetrwać w fakt musi uzyskać przedewszystkiem zgodę Francji, której należy się od Niemiec niemal 2 razy tyle, ile Francja jest winna Ameryce i Anglii.

Francja wzamian za zgodę na moratorium zarząda z pewnością od Niemiec gwarancji aby ulgi reparacyjne nie poszły na budowę pancerników i inne uzbrojenia

Moratorium w razie zatwierdzenia propozycji przez główne państwa wiarygodnie obowiązywałoby już od 1 lipca.

—0:0:0—

Stany Zjednoczone dają na roczne moratorium swoim dłużnikom Sensacyjny projekt Hoovera

BERLIN, 22. 6. — W kręgach dyplomatycznych podkreślają, iż projekt moratorium Hoovera obejmujący spłatę wszystkich długów wojennych dotyczyć powinien również długu polskiego wobec Stan. Zjedn.

Dług ten został skonsolidowany i spłata jego przez Polskę dokonywana była ze wzorową punktualnością.

WARSZAWA, 22.6. — Sensacyjna inicjatywa prezydenta St. Zjedn. Hoovera w sprawie jednorocznego moratorium dla długów zagranicznych — o czem obszernie donosił dzisiejszy „Express Poranny“, posiada dość duże znaczenie również i dla Polski.

Rząd amerykański proponuje odroczenie na okres 1 roku wszystkich spłat wni-

Dzięki wyborom w 1930r. Nasi wrogowie szkalują Polskę

PARYŻ, 22.6. — Niejaki Cesare Santoro Włoch z pochodzenia, jest stałym korespondentem berlińskim dziennika „Volonte“.

Z Berlina Santoro więcej pisuje o Polsce niż o sprawach niemieckich. Lecz oto wyszła w Genewie napisana przez niego i darmo rozdawana broszurka pt. „W Polsce podczas wyborów 1930 r.“

Jest to zbiór dokumentów i fotografii obliczonych na to, aby Polskę uważano na zachodzie tak samo jak dawnych pogromców carskich. Fotografje zebrane lub sfalszowane przez Santoro o katowaniu ludności Małopolski, wywołują odruch zgrozy.

Zachodzi pytanie narzędziem czyich rak jest korespondent paryskiej „Volonte“.

Przeprowadzanie ankiety meldunkowej

Książki meldunkowe są sprawdzane przez biuro

Związku z przeprowadzoną przed niedawnym czasem ankietą o ruchu ludności, obecnie jak się dowiadujemy funkcjonariusze głównego biura meldunkowego zabierają od poszczególnych właścicieli i administratorów domów nowozałożone książki meldunkowe oraz odbierają i kwitują arkusze ankiety, wypełnione przez poszczególnych lokatorów. Pod uwagę brane są jedynie arkusze wypełnione zupełnie prawidłowo, które też tylko są przyjmowane i kwitowane, jako ostatecznie załatwione, gdy natomiast arkusze posiadające jakiegokolwiek usterki w wy-

pełnieniu zwracane są osobom zainteresowanym do uzupełnienia. Liczba nieprawidłowych arkuszy waha się od 28 do 30 proc, z których jednak większość została obecnie już poprawiona wykazanymi przez kontrolerów danymi.

Książki meldunkowe zostaną sprawdzone w głównym biurze meldunkowym i porównane z zebranymi arkuszami meldunkowymi, poczem oddane zostaną z powrotem do dalszego prowadzenia właścicielom i administratorom domów,

(a)

Za czerwonym murem

PRZECIWSOWIECKA STACJA RADJOWA

BERLIN, 22, 6. — W Kiszynowie ma być wybudowana znacznej siły stacja radiowa, dla propagandy przeciwsowieckiej, która będzie odpowiedzialna radjopropagandę bolszewików. Już przybywa urządzenie dla tej stacji prowadzone zagranicą.

SPADEK CZERWONCA.

RYGA, 22. 6. — Waluta sowiecka znajduje się w stanie katastrofalnym. Pomimo wszystkich wysiłków czynionych przez rząd sowiecki czerwoneca nie da się uratować. Dość wskazać na to, iż na wolnym rynku w Rydze czerwonec można nabyć za 2 lata. Na takim niskim poziomie czerwonec nigdy jeszcze nie stał.

PRZYMUSOWA TRANZLOKACJA LUDNOŚCI W ROSJI.

— We wrześniu ma być zwołana wszechzwiązkowa konferencja w sprawie racjonalnego rozlokowania siły wytwórczej w państwie Sowieckim. przewidywane jest przeprowadzenie na szeroką skalę przymusowej tranzakcji ludności ZSRR.

Gwałtowny huragan pod Lwowem Wagon oderwany przez wicher od pociągu

LWOW, 22, 6. — Wczoraj po północnej stronie Lwowa szalała gwałtowna burza która chwilami nabierała cech huraganu.

W pobliżu stacji Domażyn, położonej w odległości 15 km. od Lwowa huragan oderwał od pociągu towarowego ostatni wagon i począł go toczyć szybko po pochyłym torze. Na ostatnim zakręcie wagon wypadł z szyn. Pociąg osobowy, który na kilka minut przed tem miał przybyć z przeciwnej strony, zwrócił się na drugi tor i w ten sposób zapobiegł katastrofie. Podobny wypadek zdarzył się pomiędzy Brzuchowicami, a Zaszkwem. Wypadkowi zabiegła przytomność umysłu zwrotniczego, który skierował pociąg osobowy na ślepy tor.

Nieście pomoc
najbiedniejszym

za 2 złote 85 gr.

Wydawnictwo „MOJA BIBLIOTEKA“

W WARSZAWIE,

UL. SZCZYGLA 7

**DAJE W PRENUMERACIE MIESIĘCZNEJ
CO TYDZIEŃ**

pierwszorzędną powieść najprzedniejszych autorów świata. Za tak niską cenę i po wpłaceniu na konto P. K. O. Nr. 26,175 lub przekazem pocztowym, otrzymać można

4 TOMY POWIĘŚCI MIESIĘCZNIE 4

tworząc tym minimalnym wydatkiem własną „Moją Bibliotekę“. Warunki prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: miesięcznie Zł. 2, 85 gr., kwartalnie Zł. 8,—, rocznie Zł. 30,—.

Zjednoczone Agencje Prasowe „POLPRESS“

w osobach p.p. S. Jasińskiego (Nowera) i Rozenfelda

wzywa się do zapłacenia należności za nekrolog

Dyrektora firmy „Union Textille“ śp. G. Rebotiera

Administracja „Rozwój“

Austryjaska katastrofa

Jedną z najważniejszych przyczyn bankructwa Rosji — była przepaść, którą rząd potrafił wykopać między „władzą” i narodem.

Kiedyś, jadąc koleją miałem możność obserwowania w Niemczech, jak pievien obywatel możeszowego wyznania z Łodzi, czy jej okolic, wypalił cygarem dziurę w ławce wagonowej. Uśmiechnął się błogo do przestrzni, potem do współpasażerów, usiłując zakryć poduszką wagonową rzeczony defekt i oświadczył, że musi to robić, bo jeszcze konduktor mógłby mu łupnąć karę... Na to jeden z obecnych w przedziale Niemców, zauważył, iż wszyscy Niemcy uważają, że publiczne dobro, że państwowa własność — to ich wspólna własność, której będą strzegli więcej, niż swojej własnej i dlatego radzą mu, aby sam zameldował o tem na najbliższym przystanku konduktorowi — bo inaczej, oni zameldują i oprócz wyrządzonej szkody, zapłacą jeszcze przepisową karę.

Niefortunny pasażer obejrzał się dziko po całym przedziale, jęknął, westchnął cicho do Jehowy i na „następnej stacji” — uścił konduktorowi, taksą przewidzianą kwotę.

Przykład ten, przytoczyliśmy ze względu na jaskrawe oświetlenie, jakie rzuca on na pojęcie państwa w Zachodniej Europie i na pojęcia o państwie, jakie rząd niemiecki potrafił wzbudzić wśród narodu.

U nas, miałem możność obserwowania niemal analogicznego wypadku — przy wybiściu szyby w wagonie. Biedny konduktor „wychodził z siebie”. Nikt się nie chciał do niego przyznać, jeden pasażer krył drugiego i dopiero „zbrojna” interwencja policjanta stacyjnego, zdaje się, wykryła sprawcę uszkodzenia.

Jest to niewątpliwie również i dowodem małej kultury społeczeństwa — ale z drugiej strony rzecz wzięwszy, urzędnicy robią tu też wszystko, żeby sobie wychować takie społeczeństwo, żeby wykopać przepaść między narodem i państwem.

„Kury. Warsz.” z dn. 17 bm. ogłasza dokument, w którym pewna gmina od obywatela X. domaga się zgorą trzech tysięcy zł. w gotówce, za świadczenia szarwarkowe, za które — w myśl orzeczeń Najw. Tryb. Administracyjnego domagać się ich ma prawo — ale tylko w naturze.

W Łodzi pan R. ma zajęty czynsz za podatki magistrackie z nowej budowli — która ustawowo jest zwolniona od podatków.

Gdzieindziej znowu rejent W. płaci podatek dochodowy od... ukradzionych sum itd.

Wszystkie te kwestje zostały jasno i nie dwuznacznie wyjaśnione bądź to w Ustawach, bądź w nowelach do nich, bądź wreszcie w orzeczeniach Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Może więc — mógłby pomyśleć nieświa domy rzeczy obywatel — powinien iść tą samą drogą i apelując do Najw. Trybunału — osiągnąć sprawiedliwość.

Niestety tak nie jest. Przy niezwykłych uprawnieniach fiskusa polskiego potrafi on dziesięć razy wprzód, ściągnąć kwestjonowaną sumę, niż sprawa znajdzie się na wokandzie tej najwyższej instytucji administracyjnej, a potem... szukaj wiatru w polu... Ściągnięte bezprawnie podatki policzy się... panu... w najbliższym dziesięcioleciu, o ile już przed

tem nie znajdzie się jakiś nowy usus, który pozwoli pretensje płatnika zlikwidować do zera.

Ale co zrobi obywatel, któremu najnie-sprawiedliwiej w świecie łupnięto sto, dwieście, czy trzysta złotych podatków, tj. tyle, że nie opłaci się apelować, ze względu na koszt adwokata, wyjazdów do Warszawy, zebrania innych dokumentów itp.?

Zazwyczaj — płaci się te drobne sumy — ale wywołują one potrochu uczucie niechęci do własnego państwa, do własnego rządu — do własnych urzędników.

Do tego już doszło, że niektórzy więcej wrażliwi, wołają nając pośrednika do pertraktacji z urzędami, niż samemu się męczyć tygodniami i dowodzić takiemu panu z białym orzelkiem na czapce, że sprawiedliwość obowiązuje nawet w Polsce i że dwa razy dwa, jest cztery.

I co w tej całej sprawie jest najgorsze, że władze wyższe ten system popierają. Że

zamiast takiego urzędnika, stande pede, przykładnie ukarać za samowolę, niemal z reguły stają po stronie szkodnika, mając na względzie li tylko ilość wyciśniętych przez niego podatków, kar za zwłokę, procentów i grzywien.

Innemi słowy, traktuje się naród, jako zawodową oborę baranów, którą stryc należy, jak się chce, kiedy się chce i komu się da.

Czyż więc jest w tem co dziwnego, że stwarza się u nas potrochu, zamiast republiki o zachodnio-europejskim pokroju — bizantyjskie państwo Wschodu — gdzie rządy sprawuje nie moralna siła narodu i poczucie państwowości, tylko grzywna, kara, policjant i egzektor.

Jak poucza ubiegłe stronicie historii, takie państwa są skazane na zagładę i dlatego...jakiś złośliwy demon popełnił nasz rząd do tych samych eksperymentów, które prowadzą do nieuchronnej austrijskiej katastrofy. AS.

Bratowa cara Mikołaja II

Procesuje się z Rządem Polskim o 4 majątki pod Częstochową

W tych dniach bawiła w Warszawie wdowa po wielkim księciu Michał Romanowym, bratowa zamordowanego cara Mikołaja II, hr. Natalia Brasowa. Hr. Brasow, morgnatyczna żona ks. Michała przybyła do Warszawy w związku z rozpoczętym niedawno procesem przeciwko skarbowi państwa o zwrot 4 majątków, położonych pod Częstochową.

Dla należytego przedstawienia sprawy musimy cofnąć się 40 lat wstecz. W latach dziewiętnastych car Aleksander III-ci bawił w okolicach Częstochowy i odkupił od jednego z miejscowych kolonistów niemieckich cztery majątki ziemskie.

Po śmierci cara Aleksandra III-go majątki przypadły jego synom wielkim książętom: Mikołajowi i Michałowi, ponieważ jednak korona carska przypadła księciu Mikołajowi — ten zrzekł się majątku na rzecz księcia Michała.

Tymczasem wielki książę Michał zawarł romans z żoną jednego z oficerów swego pułku kirasjerów p. Wulferd. Książę Michał rozwiódł p. Wulferd i wbrew woli członków domu panującego wstąpił z nią w związki małżeńskie.

Mezaliżans ten pociągnął za sobą utratę tytułu książęcego i majątków. Ks. Michałowi pozostały tylko cztery majątki pod Częstochową, jako jego dobra prywatne.

Po wybuchu wojny światowej wielki książę Michał powrócił do Rosji i przyznano mu tytuł książęcy. W momencie przewrotu rewolucyjnego car Mikołaj abdykował na rzecz księcia Michała, ten jednak opóźnił przyjęcie korony do czasu zatwierdzenia aktu abdykacji przez konstytuante. Nastąpił przewrót bolszewicki i wielkiego księcia zamordowano w Permie.

Morganatyczna żona księcia do ostatniej chwili nieuznana za członka domu panującego, a tylko obdarzona tytułem hr. Brasow, uciekła z Rosji z małym swym synkiem Jerzym. Okólną drogą dostała się hrabina do Paryża. Na paszporcie jej widnieje 48 wiz zagranicznych. Bezpośrednio po powrocie do Paryża hrabina zainteresowała się majątkami pod Częstochową. Zaszły jednak pewne komplikacje. Traktat ryski z 1921 r. przyznał dobra domu carskiego państwu polskiemu. Niezrażona tem hr. Brasow rozpoczęła kroki o wszczęcie postępowania spadkowego, powoła-

jąc się na to, że wielki książę Michał zmarł już w 1918 r. i spadkobiercą był jego syn Jerzy mianowany na członka domu panującego, do niego więc nie mogą się stosować postanowienia traktatu ryskiego.

Ponieważ do rozpoczęcia kroków sądowych potrzebny był akt zgonu ks. Michała, hr. Brasow zwróciła się 12 września 1929 r. do sądu okręgowego w Warszawie (wydział V cywilny) o wystawienie aktu śmierci księcia. Na podstawie załączonych dokumentów i zeznań świadków sąd akt taki wydał. Drugim wstępnym krokiem sądowym hrabiny była prośba o udzielenie prawa ubogich czyli zwolnienia z opłat sądowych. Prośba ta skierowana do sądu w Częstochowie, została odrzucona. W sądzie apelacyjnym w Warszawie jednak prawo to hrabinie przyznano. W myśl tej decyzji zwolniono hr. Brasow z 55000 złotych opłat sądowych.

Kilka dni temu hr. Brasow wystąpiła z powództwem przeciwko skarbowi państwa o zwrot majątków. Powództwo zgłoszone do sądu okręgowego w Częstochowie. W imieniu powódki występuje b. szambelan dworu carskiego Birinkow. Pełnomocnikiem prawnym hrabiny został adw. Bogucki, wicemarszałek Senatu, senator klubu BB. Wartość majątków o które niedługo rozpocznie się niezwykle ciekawy proces, sięga kilkunastu milionów złotych.

Hr. Brasow mieszka stale w Paryżu przy ulicy Copernika (Kopernika) w małym, 3-pokojowym mieszkaniu wraz ze swym synem Jerzym, który ukończył ostatnio gimnazjum i wstąpił na uniwersytet. Członkowie byłego domu panującego w dalszym ciągu nie uznają hrabiny Brasow i nie udzielają jej żadnej pomocy. Jedynie król angielski Jerzy V, którego łączyły przyjazne stosunki z carową matką Marią Fiedorową, wypłaca hr. Brasow skromną pensję.

Przybywającym do Warszawy polecamy

Hotel „VICTORIA”

ul. JASNA Nr. 26

centrum miasta, pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą i telefonami.

Ceny od 5 zł. dziennie.

„Honorowa granda“ Rehabilitacja Dlaczego red. Niemojewski odmawia sanatorom satysfakcji zabójcy

„Myśl Niepodległa“ (Nr. 1079) zamieszcza p. t. „Dalszy ciąg grandy honorowej“ uwagi o odnowieniu przez p. Adama Niemojewskiego zadośćuczynienia honorowego pos. z BB. p. Birkenmayerowi z powołaniem się na jego stanowisko w napadzie na posła Rybarskiego w Sejmie oraz w sprawie Brzeźsca.

Zgodnie z art. 120 kodeksu Bożewicza sekundanci mogą w razie umotywowanej odmowy satysfakcji honorowej spisać protokół jednostronny tylko w tym wypadku gdy wyzwany „podniósłszy zarzut niehonorowości nie chce go podtrzymać przed sądem honorowym“. Lecz wysłannicy posła Birkenmayera nie zwrócili się z takim żądaniem do redaktora Niemojewskiego i przecierzącawszy się z sekundantów w samowolniczy trybunał ogłosili w „Gazecie Polskiej“ komunikat, nazwany przez nich „protokółem jednostronnym“. Po odpowiednim ocenianiu deklaracji redaktora Niemojewskiego, pp. Dziadulskiemu i Drzewieckiemu spodobało się uznać, że „rozkłosa przekonań politycznych nie może być w żadnym wypadku pretekstem do odmowy

traktowania honorowego.

Sprawa z posłem Alfredem Birkenmayerem udowodniła raz jeszcze, co t. zw. sanacja rozumie przez „postępowanie honorowe“. Sanator któremu wytkną rzeczy dlań nieprzyjemne, udaje obrażonego hidalga, dopóki przypuszcza że tą sztuczką odwróci uwagę ogółu od tego, co stanowi istotę zarzutu, czy twierdzenia. Gdy jednakowoż manewr zawiedzie i trzeba przed uznaniem swej „honorowości“ zdać rachunek z tego, co się robiło lub osłaniało, gdy robili inni, hidalgo przemysłowa już tytko nad tem jak wykonać strategiczny odwrót. Grandza idzie w kąta a na scenę występuje sofistyka nie przebiegająca w środkach, by obalamucić ludzi naiwnych i łatwowiernych.

W tych warunkach „traktowanie honorowe staje się kpinami ze zdrowego rozsądku, a dawanie „satysfakcji honorowej“ milkliwym i tchórzliwym sankcjonowaniem tych kpin. Kto chce niechaj się w to bawi. My nie będziemy“. Sprawa postawiona jest zatem zupełnie jasno i wyraźnie.

Tragedja zbiega z Bolszewji

Francuski żołnierz tuła się po Polsce o żebraczym chlebie

Przed kilku dniami przybyli do Polski dwaj wice-prezydenci miasta Paryża, celem wręczenia sztandarów 44 i 45 pułkowi strzelców kresowych; — te sztandary są darem miast Paryża i Verdunu dla wymienionych pułków, jako dowód wdzięczności i uznania za bohaterskie czyny tych pułków w szeregach armji francuskiej.

Dziwnie jakoś z uroczystością wręczenia tych sztandarów zbiega się inny smutny fakt — jednak tak z temi sztandarami związany.

Od granicy bolszewickiej od szeregu tygodni wlecze się poprostu wycieńczony moralnie i fizycznie tułacz weteran 54 pp. i 4 ip. ten Hallera z czasów wojny, zbiegły ostatno, z więzienia bolszewickiego. Ostatnio przechodził przez Czuczycze, w powiecie hełmskim, gdzie znalazłszy jednego z kombatantów „z pod Hallera“ p. Moraczewskiego wypowiedział się po przyjacielsku ze swoich przeżyć i cierpień.

Nazywa się Michał Chambellaux. Jako żołnierz francuski i przyjaciel Polski przybył w r. 1920 do Polski by bronić jej granic, Walczył właśnie w jednym z odznaczonych sztan darami francuskimi pułków. Ze łzami w oczach mówi o przybyciu do Polski, aby „defendre la Pologne“ 20 czerwca 1920 r. (a więc 11 lat temu) został przez wojska bolszewickie wzięty do niewoli w bitwie pod Białocerkwią. Ponieważ z zawodu jest ślusarzem z fabryki amunicji Creusot bolszewicy wzięli go do roboty granatów w Brijańsku. Weteran francuski nie mógł się jednak na to zgodzić, by na braci swych kuć broń.

Odmówił propozycji. Został zato skazany przez kom. Eisenmanna na 15 lat ciężkiego więzienia. Długie lata siedział w lochu więziennym, aż w lutym b. r. udało mu się zbiec.

Dramatyczna scena na sali sądowej Po uniewinnieniu oficera artylerji

Ciągnąca się od 1928 r. sprawa przeciwko kpt. Kazimierzowi Sopoćko z 3-go dyonu artylerji przeciwlotniczej (Porubanka, pod Wilnem), pozostającemu pod zarzutem dopuszczenia się niewłaściwego czynu w stosunku do żony towarzysza broni, porucznikowej Stanisławy Męcikowej, została wreszcie zakończona wyrokiem najwyższego sądu wojskowego.

Sprawa była dwukrotnie rozpatrywana przez wojskowy sąd okręgowy w Grodnie ze zmienną koleją losu dla oskarżonego, Po uchyleniu ostatecznie wyroku przez najwyższy sąd wojskowy do rozpatrzenia tej sprawy został delegowany wojskowy sąd okręgowy w Warszawie.

Gdy przewodniczący około g. 6.30 ogłosił sentencję uniewinniającego wyroku, nagle na sali rozległ się strzał rewolwerowy. Siedząca na pierwszej ławce pani porucznikowa Męcikowa usiłowała popełnić samobójstwo, raniąc się w okolice serca.

W chwili gdy p. Męcikową w stanie nieprzytomnym wynoszono ze sali, z ław dla publiczności zerwał się jej mąż, który z rewolwerem w ręku pośpiesznym krokiem kierował się w stronę oskarżonego i obrońcy, adw. Sebetkowskiego. Obecni na sali oficerowie w

porę zapobiegli ewentualnemu nieszczęściu, które mógł spowodować wzburzony i napół przytomny oficer.

Od wyroku uniewinniającego kpt. Sopoćkę prokurator wojskowy złożył zażalenie nieważności, które obecnie najwyższy sąd wojskowy rozpatrzywszy, je oddalił, wobec czego wyrok pierwszej instancji stał się prawomocny.

Por. Męcik ma wytoczoną sprawę, która będzie przedmiotem rozważań wojskowego sądu okręgowego w Wilnie.

—0—

Humor

ZAMIANA.

„No i co Kaziku, cieszysz się że masz siostrzyczkę?“

„Nie wolałbym braciszka!“

„Tak Kaziku, ale trudno chyba będzie ją zamienić...“

„Pewnie że trudno będzie teraz, kiedy ją już przez trzy tygodnie używamy.“

—0—

W swoim czasie morderstwa ofiarą padł słynny paryski kryminolog, kierownik policyjno-kryminologicznego laboratorium im. Bertiloua, Edmund Bayle.

Morderca jego, Philiponet zastrzelił go w gmachu sądu po przegranej procesie, twierdząc, że zmarły wydał w nim stronną opinię, która przyczyniła się do przegranej sprawy.

Oprócz tego Philiponet zarzuca Bayle'owi stałe i systematyczne przekupstwo.

Morderce zasądzono i cała opinja publiczna oburzona była jego czynem, Bayle zaś został pochowany ureczyście na koszt rządu. Na pogrzebie tym jeden z ministrów wygłosił urzędową mowę, w której nietylko podnosił zasługi nieboszczyka, jako znakomitego uczonego, lecz oddał cześć jego skromnemu trybowi życia, wnikając w tak drobne szczegóły, jak 300-frankowe komorne, które Bayle miał rzekomo płacić za swe biedne mieszkanko. I oto nagle zgłosił się obecnie liczny szereg wierzycieli do sądu i tam wystąpił z rozmaitemi pretensjami przeciw wdowie Bayle.

Z powodu tego wyszło niespodziewanie na jaw, że „skromne“ mieszkanko Bayle'a kosztowało znacznie więcej, niż 300 franków, a w mieszkanku tem znajduje się umeblowanie oszacowane na kilka setek tysięcy, a także kolosalne sumy winna jest wdowa po tym „skromnym“ urzędniku rozmaitym salonom mód.

Te „skromne“ sumy nie mogły być przecież płacone przez tego „skromnego“ urzędnika z jego „skromnych“ poborów. Nieskromne to zagadnienie posłużyło obecnie skazanemu Philiponetowi do podtrzymania swego pierwotnego oskarżenia, które zarzucało Bayle'owi przekupstwo i na tej zasadzie zażądał on rewizji procesu. W pomoc skazanemu przyszła cała grupa ludzi dobrej woli i przedsięwzięła energiczną kampanję, zmierzającą do rehabilitacji Philipponeta.

PRZEZ RADJO

WTOREK, dnia 23 czerwca 1931 roku

- 12.10. Muzyka z płyt gramofonowych
 - 15.25. „P. O. W.“ — mjr. Borkiewicz
 - 15.45. „Chwilka iotnicza“.
 - 16.00. Muzyka z płyt gramofonowych
 - 16.50. „O zawodzie lekarskim“ — dr. Wł. Medyński (Kraków)
 - 17.10. Red. Stan. Dzikowski. Feljton p. t. „Prowincja Warszawska“
 - 17.25. Muzyka z płyt gramofonowych
 - 17.35. „Owady, a my“ — prof. St. Suminski
 - 18.00. Koncert popołudniowy. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Janina Orłowska (sopr.) i prof. L. Urstein (akomp.)
 - 19.20. Giełda rolnicza
 - 19.35. Prasowy Dziennik Radjowy
 - 19.50. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. Operetka „Noc w Wenecji“ Jana Straussa (syna)
- Po operze i komunikatach — muzyka i taneczna.

PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6 12-333

Telefon:

Udziela dotychczasowej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy — Lekarska pomoc akuszer. ginekolog Stacja zapobiegawcza pod kier. lekarza-specj. czynna od 9 w. do 3 w nocy.

KRONIKA

KALENDARZYK

WTOREK, 23 czerwca — Agrypnny.

—o:Q:o—

Wiadomości bieżące**Wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej**

We wczorajszym numerze „Rozwoju” pomieściliśmy fałszywą informację agencji „Bip” o odwołaniu wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej. Wyścigi konne jak lat ubiegłych będą się odbywały, a rozpoczęną się dnia 11 lipca r. b.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W środę, dnia 24 czerwca r. b., odbędzie się 2 specjalne posiedzenia Rady Miejskiej. Na porządku dziennym sprawa zaciągnięcia od Rządu krótkoterminowej pożyczki w wysokości zł. 1.000.000.— na zasilenie funduszów kasowych Magistratu m. Łodzi.

O zdrowie ludności

W związku wydanymi ostatnio zarządzeniami w sprawie nielegalnej sprzedaży i używania sacharyny — Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu zarządził przeprowadzenie kontroli wytwórni wód owocowych i lemoniad.

W wypadkach podejrzenia, iż wody lub lemoniady produkowane są na sacharynie, odpowiednie próby przesyłane są do analizy do Państwowego Zakładu Badania Żywności.

Kto chce mieszkanie w kolonii miejskiej

Poczynając od dnia dzisiejszego, t. j. od wtorku, dnia 23 czerwca r. b. przyjmowane są podania od ubiegających się o mieszkanie w kolonii miejskiej im. Montwiłła Mireckiego. Podania na formularzach przyjmowane będą w Wydziale Podatkowym Magistratu (Plac Wolności Nr. 1, parter), w dniach: 23, 24, 25 i 26 czerwca r. b. w godzinach od 8,30 do 15-ej i w dniu 27 w czerwca r. b., od godz. 8.30 do 15 i od 17 do 20-ej.

Podania złożone po wskazanym terminie — rozpatrywane nie będą.

—o:Q:o—

Abiturjentki Gimnazjum R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej

W bieżącym roku ukończyły gimnazjum następujące uczennice:

1) Adlerówna Estera, 2) Blięge Eugenia, 3) Berginówna Eteł, 4) Braitsztajnówna Bronisława, 5) Bermicówna Róża, 6) Gutlibówna Fania, 7) Górynówna Helena, 8) Górecka Jadwiga, 9) Kinelówna Eugenia, 10) Knopfówna Stefania, 11) Kotłowiczówna Eugenia, 12) Landsberger Sylwia, 13) Lipszycówna Ewa, 14) Polisiakiewiczówna Leontyna, 15) Plackówna Janina, 16) Rucińska Janina, 17) Serówna Salomea, 18) Szpirówna Szajdla, 19) Szulmanówna Kucja, 20) Szwarcówna Alfreda, 21) Szymańska Halina, 22) Wainberżanka Dora, 23) Wajnbergerówna Ita, 24) Zebinówna Halina, 25) Zalewska Wanda.

Teatr i sztuka

TEATR LETNI w Parku Staszica
Codziennie o godz. 9 wiecz. ściągająca tłumy łodzian do sympatycznego Teatru Letniego w Parku Staszica na przebojową rewię „Łódź w kwiatach”. Publiczność olśniona bogactwem dekoracji i kostiumów oklaskuje gęsto świetne atrakcje jak: akrobatyczno-taneczny „Okręt piratów”.

—o:Q:o—

Burze w woj łódzkiej

Sprawiły wiele szkód w zasiewach

W ciągu dni ostatnich przeszły nad Łodzią i bliższą oraz dalszą okolicą dwie burze gwałtowne, które w szeregu miejscowościach prowincjonalnych poczyniły olbrzymie spustoszenia.

Jak wskazują nadchodzące obecnie do urzędu wojewódzkiego doniesienia — szczególnie ucierpiał zboża, które w wielu okolicach w pasie szczególnego nasilenia nawałnicy, zostały zbite do gruntu.

W miejscowościach, gdzie spadł szczególnie obficie grad zniszczone zostały warzywa. Nawałnice ostatnie poczyniły również poważne szkody w drzewostanie szczególnie ucier

piały bowiem pionki drzew, z obsiewu kilku ostatnich lat.

Jak informuję z urzędu wojewódzkiego — obie ostatnie nawałnice były klęską dla poszczególnych gospodarstw, a w kilku wypadkach nawet dla całych wsi.

Naogół jednak biorąc, jeżeli chodzi o stan zasiewów na terenie całego województwa, szkody spowodowane burzą są bardzo niewielkie i na wynik zbiorów najprawdopodobniej wpłyną w sposób bardzo nieznaczny. Ostatnie nader obfite ulewy decydują jak słychać o urodzaju na grzyby.

Napad szumowin podmiejskich na przechodnia

Wypruli mu kieszki gdy odmówił pieniędzy na papierosy

Straszewski Józef, zamieszkały przy ulicy Mazowieckiej 65, bawił u krewnych swych zamieszkałych na Placach Stokowskich. Gdy przed wieczorem wracał w stanie podchmielonym do domu, na Widzewie w pobliżu toru kolejowego, zastąpiło mu drogę 2 jakichś osobników, którzy zażądali od niego papierosa, pragnąc wykorzystać jego wesołe usposobienie.

Straszewski odpowiedział, że niema papierosów, wówczas osobnicy zażądali kategorycznie by dał im pieniędzy na papierosy, a gdy ten po daremnie przeszukiwaniu kieszeni oświadczył, że nie posiada pieniędzy, osobnicy rzucili się na niego i dużymi nożami zaczęli trzy głębokie rany w klatkę pier-

siewa i brzuch, przyczem jedno „mistrzowskie” cięcie rozpruło dosłownie przeponę brzuszną i wydobyło jelita na wierzch.

Rannego Straszewskiego w stanie nieprzytomnym z wyprutymi kieszkami znaleźli przechodnie, którzy wezwali pośpiesznie ratunkowe i powiadomili policję. Przybyły lekarz po nałożeniu opatrunku przewióził ofiarę zuchwałych opryszków do szpitala okręgowego w stanie beznadziejnym.

Równocześnie policja wdrożyła energiczne poszukiwania za rabusiami, w toku których zatrzymano trzech osobników, zanych na tamtejszym terenie ze swych występów nożowych, (a)

—o:Q:o—

Kto otrzyma mieszkania na Polesiu

Złożono 1200 zgłoszeń

Wczoraj po południu odbyło się pierwsze posiedzenie komisji dla przydziału mieszkań na Polesiu Konstantynowskim

Na przewodniczącego komisji obrany został p. ławnik Kuk, na następcę radny Andrzejak.

Ustalono że ogółem w pięciu domach na 15 lipca będzie można oddać do użytku 182 mieszkania, na 15 sierpnia w dużym domu 143, a resztę dopiero w drugiej połowie października. Razem będzie mieszkań jednopokojowych — 447, dwupokojowych 104 i trzypokojowych 52

Odebrano deklaracji na przydział mieszkań 1,200 przyczem termin zwrotu wypełnionych deklaracji upływa w dniu 27 bm. Dla

zbadań danych, zawartych w deklaracjach wybrano 6 podkomisji, złożonych z trzech osób każda, na czele podkomisji stoją radni Andrzejak, Ewald, Milman, Golański, Heleński i Ruz.

Komisja zbada najpierw deklaracje, które uzyskały największą ilość punktów, poczem odroczy swe prace na 2 miesiące, poczem dopiero rozpatrzy inne deklaracje, dla mających zamieszkać w pozostałych domach które gotowe będą na październik.

Wreszcie uchwalono nie rozpoznawać podań, złożonych przez dotychczasowych lokatorów domów na Polesiu, którzy chcą zmieścić swe dotychczasowe mieszkania na tej samej wielkości w nowych domach. (b)

**Reformatory społeczny
Posiedzi 2 lata w więzieniu**

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi, pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego i asystencji sędziów: Łozińskiego i Tau benzłaka rozpoznawał sprawę 20-letniego Izraela Ieka Bidermana, oskarżonego o działalność komunistyczną.

W dniu 28 lutego r.b. około godziny 10 wieczór posterunkowy 3 komisariatu przechodząc obok Placu Wolności, zauważył jakiegoś młodego osobnika usiłującego zawiesić na latarni czerwony sztandar. Gdy posterunkowy zbliżył się do młodzieńca, ten porzucił sztandar i rzucił się do ucieczki. Policjant przekonawszy się, że na sztandarze wypisane są hasła komunistyczne, pogonił za uciekającym i przyłapał go przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej. W komisariacie po

wylegitymowaniu okazało się, iż jest to znany działacz komunistyczny 20-letni Izrael Iek Biderman.

Na przewodzie sądowym oskarżony do winy się nie przyznał. Sąd po zbadaniu świadków wydał wyrok mocą, którego Biderman został skazany na dwa lata więzienia. (s)

—o:Q:o—

Reklama to potęga

Wyststrzegać się złodziej

Dobry humor złodziejski

Pawlak Stanisława, zamieszkała przy ul. Nowe Sady 67, w dniu wczorajszym udała się do znajomych pozostawiając mieszkanie bez opieki. Gdy powróciła zastała drzwi otwarte, nieład wewnątrz mieszkania i brak garderoby, pościeli i bielizny. Przeświadczona, że dokonano kradzieży powiadomiła policję która przeprowadziła dochodzenie w czasie którego na stole znaleziono drukowany plakat z napisem „Wyststrzegać się złodziei” oraz dopisek ręczny „ubezpieczać mieszkanie od kradzieży”. Jak ustalono złodzieje skradli różne przedmioty wartości 1000 zł. oraz 1,60 zł gotówką.

Nocy ubiegłej do willi Alfreda Bidermana przy ulicy Al. Kościuszki 86 włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli ze strychu bieliznę należącą do Anny Biderman wartości 1000 zł.

Tejże nocy niewykryci dotychczas sprawcy włamali się do sklepu galanteryjnego lcka Kupermana przy ulicy Brzezińskiej 4, skąd

skradli różne towary wartości 1800 zł.

Identycznego włamania dokonali nieznani sprawcy do straganu Jarczaka Antoniego mieszczącego się w halach targowych przy ulicy Kościelnej 6. Złodzieje skradli całą niemal zawartość straganu. Poszkodowany oblicza straty na 1000 zł.

We wsi Teodory powiatu Łaskiego znanej miejscowości letniskowej, nocy ubiegłej do willi zajmowanej przez Kirszenbauma lcka usiłował włamać się jakiś nieznany sprawca, który nie mogąc tego dokonać przez uchylone okno ściągnął przy pomocy specjalnego hakka umieszczonego na drążku, garnitur a następnie koldrę ze śpiącej na kanapie żony Kirszenbauma, Małki. Poszkodowana obudziła się i wszczeła krzyk, jednak złodziej skradłszy koldrę i garnitur z łupem umknął w ciemnościach nocnych.

We wszystkich wypadkach policja powiadomiona przez poszkodowanych wdrożyła dochodzenie. (a)

Samochód ulotnił się z garażu przed licytacją

Za co właściciel posiedzi miesiąc w więzieniu

Ignacy Roteblumer, poszukując należnych mu pieniędzy od Henryka Geslera, otrzymał wyrok na 1400 zł. poczem za pośrednictwem komornika sądowego p. Suzina nałożył areszt na samochód osobowy stanowiący własność Geslera, a znajdujący się w naprawie w garażu firmy „Autosolid” przy ul. Wodnej 28.

Licytację zajętą autą wyznaczono na dzień 23. III 1931 r. Gdy w tym czasie przybył komornik wraz z licytantami, samochodu

nie znaleziono, właściciel zaś firmy „Autosolid” Alojzy Nisiel, oświadczył że zabrał go właściciel Gesler.

Wobec takiego stanu rzeczy Gesler został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za ukrycie zajętą przedmiot i niedopuszczenie do licytacji. Stał on przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który po rozpatrzeniu sprawy skazał 22 letniego Henryka Geslera na 1 miesiąc więzienia. (a)

Desperaci

Uparta samobójczyni niszczy ubranie lekarza

W mieszkaniu u chlebobawców przy ulicy Nawrot 20, usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 20-letnia służąca Ewa Krysiak, z racji porzucenia ją przez narzeczonego. Desperacki czyn został jednak w porę spostrzeżony i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przybyciu na miejsce usiłował za pomocą przepłukiwań usunąć truciznę z żołądka.

Krysiakówna wówczas poczęła kopać i gryść ratujących ją lekarza i sanitariuszów, przyczem poszarpała ich ubrania. Mimo to obezwładniono ją i poczyniono odnośne zabiegi, przywracając ją do przytomności. Następnie policja powiadomiona przez lekarza spisała protokół, celem pociągnięcia upartej samobójczyni do odpowiedzialności karnej za nieważenie lekarza. (a)

W mieszkaniu własnym przy ulicy Kamiennej 4, popełnił zamach samobójczy przez zatrucie jodyną kupiec Wolf Aleksander Desperatowi udzielił pierwszej pomocy przybyły lekarz pogotowia. Powodem zamachu było niepowodzenie w handlu i krytyczne położenie materialne. (a)

W mieszkaniu znajomych przy ulicy Kilińskiego 229, Jan Wildman, robotnik zamieszkały przy ul. Krakusa 16, w stanie pijanym podniecony usiłował pozbawić się życia, wyskakując oknem z wysokości 3 piętra. Wildman spadł jednak tylko na balkon 1 piętra, wskutek jednak upadku doznał złamania nogi oraz ogólnych obrażeń. Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. (a)

Zjazd armii błękitnej podczas pobytu Paderewskiego w Poznaniu

Prace przygotowawcze nad pierwszym rocznym walnym Zjazdem Towarzystwa Wydawniczego Polskiej Armii Błękitnej, organizowanym z okazji pobytu w Polsce Ignacego Paderewskiego, są już ukończone. Program Zjazdu został ostatecznie ustalony i zaproszenia rozesełane licznym sympatykom idei hallerowskiej oraz organizacjom narodowym w kraju i Ameryce.

Zjazd, który się odbędzie w niedzielę dnia 5 lipca br. w pięknej sali Restauracji

Belweder przy ulicy Marszałka Focha 18, składa się z dwóch części, wewnętrzno - organizacyjnej i referatowej. Pierwsza część obejmuje sprawozdawcze i programowe referaty pp. inż. P. Nestryckiego i redaktora K. Ołdziejewskiego pozatem wybór władz T-wa i inne sprawy wewnętrzne. Na drugą część Zjazdu składają się referaty historyczno - wojskowe następujących osób: pp. pułkownika Dr. I. Modelskiego (Poprzez II Brygadę ku Francji) profesora posła Dr. B. Winiarskiego (Między-

narodowe znaczenie Armii Polskiej we Francji), Józefa Sierocińskiego (Z wolnej ziemi Washingtona i Brazylii przez Atlantyk do Armii Polskiej we Francji) i ppłk. Dienstl - Dąbrowy (Państwo i naród włoski w okresie organizacji Armii Polskiej we Włoszech).

Wieczorem o godzinie 20 odbędzie się spotkanie towarzyskie dla członków T-wa, hallerczyków i sympatyków w tejże Restauracji Belweder.

Celem umożliwienia przybycia na Zjazd jak również i na Wystawę Pamiątek Armii Błękitnej którą urządza T-wo Wydawnicze w tymże czasie od 3 do 6 lipca możliwie szerszym sferom członków T-wa oraz sympatyków z dalszych miast Polski, Towarzystwo stara się o uzyskanie swym członkom kwater bezpłatnych w prywatnych mieszkaniach względnie po niskich cenach, jak również wszystkim którzy przybędą na Wystawę o 50 procent zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Osoby lub instytucje i organizacje, które przez pomyłkę zostały pominięte przy zaproszeniu na Zjazd, a pragnęłyby w nim wziąć udział jak również zwiedzić Wystawę i wogóle uczestniczyć w wielkich uroczystościach polsko - amerykańskich w Poznaniu, proszone są zwrócić się do Biura Wystawy Pamiątek Armii Błękitnej, Poznań ulica Słowackiego 19-21 II pr.

Nadmieniamy się w końcu, że w Zjeździe Towarzystwa licznie biorą udział poza członkami T-wa hallerczyki oraz przedstawiciele organizacji polskich w Ameryce.

Giełdy.

Warszawa, 22-go czerwca

Waluty: Dolar U. S. A. 8,95

Dewizy: Belgia	124,20
Holandja	359,25
Londyn	43,42
Nowy Jork	8,92
Nowy Jork (kabel)	8,924
Paryż	34,94
Praga	26,43
Szwajcaria	173,15
Włochy	46,73
Wiedeń	125,45

Obroty mniejsze, tendencja przeważnie słabsza (z wyjątkiem dewizy na Londyn). Dolar gotówkowy w obrotach pozagiętych 8,96 Rubel złoty 4,79 W obrotach prywatnych rubel srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,68 W obrotach międzybankowych Berlin 211,95

Papiery procentowe:

3 proc. poz. budowlana	38,25
7 proc. poz. stabilizacyjna	77,75
4 proc. poz. inwestycyjna	— 82,25
5 proc. konwersyjna	— 46,75
6 proc. poz. dolarowa	— 72,75 (w proc.)
10 proc. poz. kolejowa	— 104,00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow.	— 94,00
8 proc. oblig. Banku gosp. krajow.	— 94,00
7 proc. L. Z. Banku gosp. krajow	— 83,25 w
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.	83,25 (w %)
8 proc. L. Z. Banku rolnego	— 94,00
7 proc. L. Z. Banku rol.	— 83,25 (w proc.)
8 proc. L. Z. bud. Banku gosp kraj	93,00 (w %)
8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol	83,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	— 48,25
4 1/2 proc. L. Z. Warszawy	— 55,25
8 proc. L. Z. Warszawy	69,50
8 proc. L. Z. Łodzi	64,75
8 proc. L. Z. Częstochowy	62,00
8 proc. L. Z. Piotrkowa	62,15
6 proc. oblig. IV poz. konw. Warszawy 1926 roku 8 i 9 em.	46,00

Z pozycezek państwowych mocniejsza premjowa. Dla listów zastawnych i akcji tendencja nieco mocniejsza.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Podwójne życie księżniczki dolarów

Miljonerka, fałszerka i kokainistka

Przed kilku dniami znaleziono w pobliżu Nowego Jorku zwłoki 25-letniej panny Faithfull córki jednego z bardzo bogatych kupców. Początkowo przypuszczano że popełniła ona samobójstwo i przypisywano to jej egzaltowanej naturze.

Zwłoki jej w myśl życzenia rodziców miały być spalone w krematorium. Na kilka jednak minut przed dokonaniem tego aktu nadziedział rozkaz prokuratora wstrzymujący tę całą akcję i aresztujący zwłoki do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Wydanie tego rozkazu spowodowane zostało nagle stawieniem się do prokuratury jakiegoś człowieka, który zeznał, że widział pannę Faithfull bezpośrednio przed domniemanym czasem jej śmierci na pokładzie parowca „Franconia”

Zeznanie to potwierdził kapitan tego statku dodając że o obecności panny Faithfull która zjawiała się na statku poto jedynie, by pożegnać jakiegoś przyjaciela jej rodziny odjeżdżającego do Europy, dowiedział się już po wyjściu z portu i musiał wesolą tę pasażerkę odstawić na morzu na jakiś holownik który płynął do brzegu.

Oświadczenie to zestawiono z drugim zeznaniem jakiegoś człowieka który utrzymywał, iż słyszał w tym czasie w pobliżu brze-

gu rozpaczliwe krzyki kobiece dochodzące z jakiejś łodzi.

Wiadomości te skłoniły policję do przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu rodziców panny Faithfull i rewizja ta skierowała śledztwo na zupełnie nieoczekiwane tory.

W bibliotece bowiem zmarłej znaleziono jej pamiętnik zawierający niezwykle i sensacyjne dane.

Faithfull uchodząca wśród swych przyjaciół i rodziny za nieco ekscentryczną lecz solidną dziewczynę, studiującą filozofję i literaturę przyznaje się w tym pamiętniku do prowadzenia podwójnego życia.

Z bezgranicznym więc cynizmem opowiada ona o swych stosunkach z handlarzami narkotyków i z fałszerzami pieniędzy.

Opisuje swe niezliczone przygody miłosne. Jakie uprawiała od 16 roku życia i małego jaskrawo rozmaite swe eskapady do różnych nocnych spelunek i wyuzdane orgie, w których brała czynny udział.

Jak z powierzchownie przeprowadzonego śledztwa wynika, że ta bogata piękna i wykształcona panna należała do byndy fałszerzy banknotów i zajmowała się szmugłem kokainy.

Tem tłumaczą się jej częste wyjazdy do Paryża i Londynu gdzie traciła ona olbrzymi

sumy na pijatyki i orgie.

Jak się okazało treść tego niezwyklej pamiętnika znana już była jesienią ub. roku jednemu z hotelarzy londyńskich. W hotelu jego po kilkudniowym pobycie panna Faithfull nie zapłaciła rachunku i wyjechała pozostawiając swój bagaż.

Po upływie dosyć długiego czasu jego mózgu otworzył jej walizy i ze zdumieniem przeczytał znaleziony w jednej z nich pamiętnik. Milczał on jednak ze względów dyskrecyjnych, a gdy po kilku tygodniach nadesłano mu należne pieniądze odesłał rzeczy pod wskazany adres.

Śledztwo w tej niezwyklej sprawie prowadzone jest z wyjątkową energią. Blizsze więc oględziny zwłok wykazały, że panna Faithfull padła ofiarą mordostwa i została za duszona, poczem zwłoki jej przeniesiono na miejsce ich odnalezienia.

Z rozmaitych dotychczas zebranych szczegółów i dowodów władze policyjne przypuszczają, że ta jedna z księżniczek dolarów o kolosalnym posagu została zamordowana przez jakichś dwóch dotychczas niewykrytych złoczyńców, jako osoba niewygodna, bo wiedząca zbyt wiele o pewnych wymagających tajemnicy sprawach.

—004

Talizmany sławnych ludzi
Skąd pochodziły

Nietylko sławni ludzie ale i ich talizmany mają swoją nieraz bardzo ciekawą historię. Do tego rodzaju talizmanów, którym właściwie ich przypisywali rozmaite czarodziejские właściwości, należał naprz. amulet admirała floty angielskiej lorda Kitchnera. Nie uchronił on go jednakże przed śmiercią, jaka go spotkała na storpedowanym w czasie wojny przez podwodną łódź niemiecką okręcie.

Amuletem tym była zwykła karabinowa kula, którą Kitchner, naówczas młody jeszcze oficer, został raniony w policzek w walce z jakimś numidyjskim szczeniem w r. 1883. Mimo ciężkiej rany Kitchner zażądał przewiezienia go do Kairu i tam pod opieką znakomych lekarzy stan jego polepszył się do tego stopnia, iż leczący go przypuszczali, że kula która tkwiła w policzku, a której w polowym szpitalu nie dało się na żaden sposób usunąć musiała w czasie podróży do Kairu wypaść sama niezauważona przez pacjenta.

W rok później, podczas spożywania kolacji, lord Kitchner natrafił nagle zębami na coś twardego, lord sięgnął do ust i w rękach jego znalazła się tak usilnie przez lekarzy poszukiwana kula, która od tej chwili stała się jego maskotą.

Głośnym był w swoim czasie amulet Roosevelta z okazji ukradzenia go wraz z innymi klejnotami. Był to kawałek drzewa przewieziony przez dziadka Roosevelta z jego podróży po wschodzie. Miał to być kawałek kory świętego drzewa Buddy z lasu Uruvela. Otrzymał go dziadek Roosevelta od jakiegoś fakira, a wnuk oprawiwszy amulet ten w platynę, przechowywał go stale w swym zegarku.

Pewnego dnia zegarek ten został skradziony wraz z wieloma kosztownościami i aczkolwiek znaczna ich część została później

odnaleziona, talizman przepadł raz na zawsze.

Znany jest także amulet w formie pierścionka, jaki nosi na palcu ex kaiser Wilhelm II. Pochodzi on od jednego z pierwszych Hohenzollernów, Johanna Brandeburskiego. Jest to zwyczajny kamyk, znaleziony na łóżku w sypialni księcia po okradzeniu go przez jakichś nigdy nie wysledzonych złodziei, a następnie oprawiony przez Fryca Wielkiego w złoto i przechodzący już w formie pierścionka z pokolenia w pokolenie.

Oprócz tego nosi ex kaiser na środkim palcu lewej ręki jeszcze jeden pierścień, mający go strzec od wszelkiego nieszczęśliwego wypadku.

Pierścień ten pochodzić ma z czasów wojen krzyżowych i zdobył go ponoć pod murami Jerozolimy margraf Ulrich, jako łup po krwawej walce, stoczonej z jakimś saracenenem. Jest to masywny złoty pierścień z ciemnym kwadratowym kształtu kamieniem, najprawdopodobniej agatem.

—004

„Byłem nawet złodziejem...”
Spowiedź publiczna amerykańskiego literata

Między znakomitym pisarzem amerykańskim, Theodore Dreiserem, a niemniej znany reżyserem filmowym, Jozefem v. Sternbergiem, wybuchł swego czasu głośny skandal.

Podczas ostrej wymiany zdań na temat sfilmowania powieści Dreisera „Tragedja amerykańska” Sternberg nazwał znakomitego autora „nieodpowiedzialnym, mizernym i małej wartości moralnej człowiekiem, któremu udało się napisać jedną dobrą książkę”.

W związku z tym przykrym incydentem, rozwinęła się na łamach prasy amerykańskiej gorąca dyskusja dokoła tego, czy Sternberg miał prawo nazwać Dreisera „człowiekiem o małej wartości moralnej”. Sensację wzbudziło oświadczenie samego Dreisera, który w „Cosmopolitan Magazine” w długim (i prawdopodobnie dobrze honorowanym) artykule napisał wyraźnie, że w życiu swoim popełnił istotnie rzecz nieką i brudną. Będąc jeszcze na posa-

dzie biurowej, jako młody chłopak ukradł swemu szefowi dwadzieścia pięć dolarów. Sprawa się nigdy nie wydała, szef go nie ukarał, chociaż, zdaje się wiedział, kto był złodziejem.

— Byłem wtedy młodym chłopcem — pisze Dreiser. — Pieniądze te były dla mnie skarbem. Całe moje życie starałem się jednak zmyć tę plamę, która — przyznaję to otwarcie — ciąży na moim sumieniu.

Oświadczenie Dreisera stało się w całej Ameryce sensacją dnia i rzecz dziwna, wzmożło jeszcze sympatję, jaką pisarz ten cieszył się w swojej ojczyźnie.

—004

„WIELMOŻNA”

„Kiedy mam wielmożną panią obudzić?”
„Sama zadzwonię jak będzie mnie trzeba budzić!”

Falszywy biust Forda

Dyrektor Valantiner przyznaje się do winy

Zapotrzebowanie na rozmaite starożytne autentyki, szczególnie w Ameryce, stworzyło w Europie cały przemysł fabrykujących Rafaela, Praksytelesów, rozmaitych „Ludwików” i całą masę innych dzieł sztuki, które jakoby miały się narodzić w starożytnym Egipcie, Babilonie, Asyrii i t. p.

Ostatnio w detroickim instytucie sztuki wyszło na jaw, iż ofiarowany temu muzeum przez Edsela Forda marmurowy biust kobiety, za który Ford zapłacił 125 tysięcy dolarów, a który miał być jakoby dziełem Mino de Fiesola, słynnego włoskiego rzeźbiarza z czasów Odrodzenia, okazał się tylko imitacją.

Dr. William Valantiner, dyrektor muzeum, ocenił dzieło zaledwie na 25 tysięcy dolarów.

Wobec czego „falszywy” biust powędrował z powrotem do handlarza starożytności, który go sprzedał Fordowi, a ten zamienił go na drewnianą statuetkę Madonny, datującą się jakoby z XII wieku.

Omawiając tę przykrą dla Forda sprawę dr. Valantiner (chyba nie Włoch) oświadczył,

że omyłka ta jest jego winą, gdyż Edsel Ford, zakupił owe popiersie za jego rekomendacją. A co będzie, jeżeli na tej zamianie sprawdzi

się przysłowie: „Zamienił stryjek na siekierkę kijek”?

—XXX:Y:XXX—

Ostatni z rodu Stroganowów

Bez ojczyzny i praw upomina się o majorat

Hrabia Mikołaj Stroganow, były pułkownik gwardji carskiej, ostatni potomek męski swej rodziny, zwrócił się do sądu w Nicei z prośbą o potwierdzenie jego tożsamości, gdyż potrzebne mu to jest do wyekzekwowania majątków, jakie rodzina Stroganowych posiadała poza granicami Rosji.

Owa skarga do Sądu w Nicei jest następstwem bolączki gnębjącej emigrantów rosyjskich bardziej, niż nędza i głód.

Oto, ludzie ci pozbawieni zostali obywatelstwa, a tem samem wszelkich praw tożsamości ich może dowieść tylko sąd po każdo-

razem przeprowadzeniu dowodu.

Przodkowie Stroganowa mieli niezmiernie duże majątki po całym świecie.

Należały do nich całe miasta w Rosji, całe dzielnice Moskwy i Petersburga. Jeden z najpiękniejszych pałaców petersburskich za czasów carskich był jego własnością. Wspomnieliśmy zbiory sztuki, z obrazami Tycjana, Botticellego, Franza, Halsy, Rubensa, Rembrandta, rzeźbami Donatella, bezcenne zbiory ikon były własnością tej rodziny.

Rewolucją bolszewicka wywłaszczyła Stroganowych z ich majątków w Rosji.

W pięknym pałacu petersburskim zamieszkał z razu Klub marynarzy, potem komisarz kunaczarski założył tam swoją kwaterę.

Dzieła sztuki sprzedaje rząd bolszewicki bez ceremonji. Niedawno dopiero otrzymał on 15 milionów marek t. j. przeszło 30 milionów złotych za kilka obrazów z pałacu Stroganowa, sprzedanych muzeum w Berlinie.

Zamieszkały w Nicei ostatni z rodu Stroganowych zrezygnował już ze swoich majątków, pozostawionych w obczyźnie. Pragnie tylko utrzymać własność rodziny poza granicami Rosji.

A jest tego niemało: pałac Stroganowych w Rzymie pełen najcenniejszych dzieł sztuki, oraz majątki ziemskie w Norwegji.

Obecnie jest to własność księcia Wołkońskiego, męża jednej z hrabianek Stroganow.

Mikołaj Stroganow opiera swe pretensje na prawie do majoratu, który jakoby nadał go rodowi przed dwustu laty cesarz Franciszek I, a potwierdził papież Klemens XIII. Sąd rozstrzygnie ten spór o miliony.

NIEULECZALNI BĘDĄ SKAZANI NA ŚMIERĆ

Propozycja lekarzy Stanu Illinois

Rząd stanu Illinois otrzymał od miejscowego towarzystwa lekarskiego propozycję, aby wydał odpowiednie pozwolenia lekarzom, celem usypiania bez bólu ludzi chorych na choroby nieuleczalne.

W każdym takim wypadku lekarz musi uzyskać zgodę rodziny, a następnie pozwolenie władz.

Chory ma być usypiony w sposób zupełnie bezbolesny.

Prezes towarzystwa lekarskiego dr. A.

Guild w memorjale swym do władz podkreśla potrzebę takiego usypiania nieuleczalnych, do dając, że wszyscy lekarze w Illinois są jego zdania

Dr. Guild nadmienia, że aczkolwiek zadaniem lekarzy jest podtrzymywać zdrowie ludzkości, niezawsze takie podtrzymywanie zdrowia jest wskazane ze względu na cierpienie pacjentów straty materialne tych, którzy się nimi opiekują.

—♦—

Gimnazjum męskie

im. Bolesława Prusa

w Łodzi ul. Prez. Narutowicza nr. 58, telefon 115-30.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 22, 23 i 24 czerwca. Przy gimnazjum jest klasa A dla nieumiejących czytać, kl. B i C.

Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 9-ej do 14.

Dyrektor

K. Wiśniewski

Najelegantszy szofer

Oryginalny konkurs wiedeński

W ubiegły czwartek odbył się w Wiedniu oryginalny konkurs pod protektoratem ministerium handlu i przemysłu. Konkurs ten pod wezwaniem „Najelegantszego szofera” jak taksówkowego tak i prywatnego wzbudził kolosalne zainteresowanie w mieszkańcach naddunajskiej stolicy, zdających sobie doskonale sprawę, jak bardzo wpływa na ogólny wygląd miasta wewnętrzny stan kursujących po nim taksówek tudzież „dobrze utrzymane” postacie ich kierowców.

Około 8 i pół godziny wieczorem rozpoznał się pochód konkurentów, w którym wzięło udział 66 najelegantszych taksówek i 34 aut prywatnych. Piękniejsze z nich publiczność nagradzała rześmiemi oklaskami, a szczególnie owacyjnie przyjęta została jedyna ubie-

gająca się o nagrodę szofera.

Po objechaniu główniejszych arterij, pochód zatrzymał się na jednym z placów gdzie po długich naradach sędziów tego pożytecznego konkursu, rozdane zostały nagrody pieniężne jego zwycięzcom.

Szoferzy aut prywatnych rozpatrywani byli ze względów zupełnie zrozumiałych oddzielnie.

Wyobraźmy sobie taki konkurs urządony na gruncie Syreniego grodu, którego większość taksówek odrapana po wierzchu, cuchnie we wnętrzu odrażającym fetorem brudu, potu i taniego dermatoidu. Zaprawdę nagrodzonego w tych zawodach szofera możnaby śmiało nazwać jedynym wśród ślepców.

—♦—



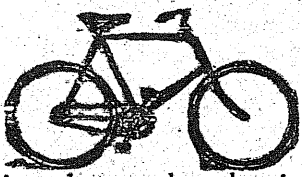
Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takich w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Rowery



znanych krajowych i zagranicznych firm po najniższych cenach polecają
N. KOKOSZKO I B. BORYSEWICZ
 6-go SIERPNIA 3
 Firma nagrodzona została pochwałą.

Uwaga! Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Müllera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front 1 piętro, w godz. od 10-2 i od 4-7

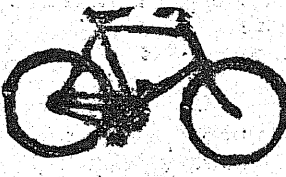
J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.
Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **po cenach konkurencyjnych**

CHORZY na żołądek

jedzcie chleb nasświetlany
„VITA“
 W. Kurczyńskiego



Rowery Zawadzkiego Kamińskiego

i różnych znanych marek zagran. nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabryczn. składzie **„Dobropol“** Łódź Piotrkowska 73 w podwórzu tel 158-61
RUTYNOWANY nauczy cię przyspasia do egzaminów do Szkoły Kadetów dla eksternów i gimnazjalnych, w zakresie ośmiu klas 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza 2182-2

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznia **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwowej
Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie
NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1.— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej
Pogotowie „Tempo“ PIOTRKOWSKA 79 Sze wckie (w podw. na prawo) Telef. 217-16. Na telefon, żądanie wysyłamy gońca

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

istn. od roku 1886

St. Lewińska

Łódź, ul. NAWROT 38-a



Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy białe szne pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowanego bandażu „Elasta“ podług wymagań figury. Prostrzymacze gorsety à la „HESSINGA“, i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensorja. — Bandaż „Elasta“ pat. przeciw żylakom, gruczolom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

Reklama to potęga

EMILE SOLARI WIENIEC

Panna Adelina Dupont jechała z Paryża by odwiedzić swego starego wuja w Pre-sur-Mauldre, Wiczła z sobą bagaż ręczny, co do zawartości którego pomylić się nie było można: był to wieniec.
 P. Adelina miała lat pięćdziesiąt, a wuj jej Dupont — siedemdziesiąt. Był bezdzietnym bogatym wdowcem, rentjerem. Panna Adelina i siostra jej Maksymiljana obie niezamężne, były jedynymi jego spadkobierczyniami. Oczywiście nigdy nie pragnęły jego śmierci ale spadek po wuju Dupont zawsze był dla nich ideałem, zdarzeniem, które miało uwieńczyć ich karierę starych panien, ozłocić ją au reolą bogactwa.
 Wuj Dupont zachorował. Dowiedziawszy się o tem siostry rozdzieliły między sobą czynności: Maksymiljana zajęła się domem, a Adelina wujkiem.
 Kierując się oszczędnością krańcową, siostry postanowiły kupić wieniec w Paryżu gdzie można go dostać taniej, w mniemaniu że stary p. Dupont napewno umrze.
 Była szósta wieczorem i zupełnie ciemno. W domu wuja Dupont paliło się światło w jednym tylko oknie na parterze. Adelina zapukała do drzwi.
 — Proszę wejść!
 Ku jej nieopisanemu zdumieniu otworzył jej sam wuj Dupont. Był sam w jadalni, przy wygasłym kominku. Usiadł otulając nogi pledem i rzekł:
 — Lepiej mi znacznie, dziękuję za pa mięć. A więc nie tym razem jeszcze...
 Cóż tam przyniosła? Złóż swoje paczki. Skoro już jesteś tutaj zjemy obiad razem, a spać będziesz w tym pokoju, co zwykle. Jak widzisz jeszcze mogę obejść się bez opieki w nocy.
 Dowiedział tego, gdyż został i poszedł obejrzeć paczki. Adelina zajęta czem innym nie zwróciła na to uwagi. Zniemacka usłyszała donośny wybuch śmiechu.

— A ten wieniec to dla mnie?
 Powrócił trzymając go w ręku, Adelina zaskoczona zarumieniła się, lecz starzec powiedział:
 — Słusznie zrobiłaś! Zaoszczędzisz sobie fatygi i innym razem, i dodał:
 — Ile żeś za to dała?
 — Trzydzieści franków — rzekła uspokojona Adelina.
 — Dostaniesz tutaj to samo za dwadzieścia. Trzeba było poradzić się mnie, Adelina zagryzła usta. Ten starzec był znanym wciśki. Przy stole prawie jeść nie mogła. Wuj Dupont umieścił wieniec na widocznym miejscu naprzeciwko stołu. Rzekł przyglądając mu się z zadowoleniem:
 — Wiesz, zostawię go sobie.
 A po chwili:
 — Skoro był dla mnie przeznaczony.
 Wreszcie:
 — Niema co mówić, to moja własność...
 Adelina dławiąc się tykiem zupy, odpowiedziała:
 — Naturalnie.
 Dwie doby później wuj był zdecydowanie zdrowy i odprowadził Adelinę z humorem, opierając się na kij. Po trzech dniach przyjechała druga siostrzenica, stara panna zupełnie podobna do tamtej, by na własne oczy przekonać się o poprawie zdrowia wuja.
 Wujaszek przyjął ją uśmiechając się pod wąsem, ale pomimo to serdecznie. W ciągu dnia, gdy Maksymiljana plotła z ożywieniem o różnych zdarzeniach w rodzinie wuj poszedł do szafy i wyciągnął z niej wieniec.
 I cóż ty na to?
 Jakkolwiek Maksymiljana od siostry wiedziała wszystkie szczegóły zajścia, zdębiała. Szybko jednak opanowała się i postanowiła przekonać wuja że nie brała żadnego udziału w tej sprawie.
 — Wieniec! Co za pomysł. Czyje to?
 Oczywiście staruszka zaśmiały się. Dała się złapać. Usiadł z powrotem.
 — To moje. Kupiłem to okazji. Chcę zaproponować ci interes. Nie mam na to użycku. Za stary jestem by chować innych. A ty kiedyś zmuszona będziesz kupić wieniec.
 — Dla kogo? — zapytała obłudnie

— Dla mnie, naturalnie. A skoro już mam ten wieniec, odkupisz go odemnie i dasz mi go gdy umrę.
 Maksymiljana oburzyła się w duchu. Kupić wieniec, za który wyłożyła już połowę jego ceny. Stary nalegał przeszywając ją spojrzeniem:
 — Skoro jest mój przecie, a ty potrzebować będziesz wienca — tylko trzydzieści franków..
 Maksymiljana zdecydowała się w końcu z obawy, że wuj zechce ją wydziedziczyć.
 Stary tryumfował. Nie był sły, ale praktyczny i rozumny. Nie miał zamiaru mścić się w sposób okrutny i szkodliwy. Chciał tylko pokazać siostrzenicom, że nie należy nigdy liczyć na czyjąś śmierć, choćby chodziło o o soby najstarsze.
 Za trzydzieści franków jakie otrzymał za wieniec kupił młode drzewka — gruszki, które za sadził.
 Nie tracił nadziei, że kiedyś skosztuje owoców z tych drzew.
 Mijały lata. Grusze rosły. Stary p. Dupont żył i corocznie w dniu otrzymania wienca zapraszał do siebie siostrzenice, które nie śmiały mu odmawiać. Dnia tego wieniec wisiał na widocznym miejscu na ścianie jadalni. Przy obiedzie wuj Dupont pokazywał go, żartował i opowiadał o tem, jak dostał go w darze sprzedawca, mogąc zachować go u siebie i za otrzymane pieniądze kupić grusze. Za każdym razem prowadził też gości do ogrodu dla obejrzenia drzew.
 Minęło lat dziesięć, piętnaście, dwadzieścia..
 Gdy pan Dupont skończył lat dziewięćdziesiąt wydał obiad wspanialszy jeszcze niż zazwyczaj i po dwadziestej z kolei opowieści o wiencu tryumfalnie — o ile pozwoliły mu na to starcze siły — postawił na stole owoce ze swych grusz mówiąc do siostrzenic:
 — A wieniec wciąż czeka. Wkrótce znajdziecie użytek dla niego.
 — o —
 Obiecał, że zachowa go dla siebie. To też gdy w rok później obie jego siostrzenice zmarły na skutek wypadku kupił dla nich świeże wieniec.

Gimnazjum Żeńskie

R. KONOPCZYNSKIEJ-SOBOLEWSKIEJ

Gdańska 90 (róg Andrzeja) tel. 128-62

Egzaminy wstępne odbędą się dn. 22, 23 i 24 czerwca r. b.

MISS
"Violetta"Nieodwołalnie **Ostatnie dni!**

Ceny niższe

Ceny niższe

w Muzeum Osobliwości

Piotrkowska 56.

Czynne od 11 rano do 11 wieczór

wejście tylko **50 gr.**

Człowiek bez rąk

Ogólne Roczne Zebranie

członków

**Stowarzyszenia Robotników
Chrześcijańskich w Łodzi.**

W piątek dnia 26 czerwca 1931 r. o godzinie 6-ej w pierwszym terminie, a o godzinie 7-ej wieczorem w drugim terminie ważne na ilość obecnych członków, odbędzie się w sali „DOMU LUDOWEGO” przy ul. Przejazd 34 Ogólne Roczne Zebranie Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich z następującym porządkiem dziennym.

1. Zagajenie i wybór prezydium.
- 1a. Uczenie zmarłych członków.
2. Odczytanie i przyjęcie protokołu z poprzedniego Ogólnego Zebrania.
3. Sprawozdania Zarządu o działalności Stowarzyszenia za rok 1930
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór sześciu członków Zarządu i trzech członków Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski Zarządu i członków.
7. Wolne wnioski.

Wstęp tylko za okazaniem książeczki członkowskiej, O liczny udział członków prosi

Zarząd.**Szewcy.**

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczne sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Ważne dla Pp. Oficerów i Podof. Rezerwy

Krawiec wojskowy J. GRINER (egzyst. od r. 1902) 11-go LISTOPADA (Konstantynowska) 68, parter wykonywa wszelkie roboty wojskowe najszybciej i na dokładniej po cenach i warunkach nader przystępnych

**Ogłoszenia
drobne.****Kupno i sprzedaż**

AKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA NA-WROT 8**

URZĄDZENIE sklepowe sprzedam tanio Wiadomość Limanowskiego 59 u gospodarza 3

DO SPRZEDANIA morga 75 prętów, mały murowany budynek z werandą. Łodzianka pod Moskulami dojazd przez Rogi Tomasz Dźwigalski 2272-1

Posady i prace

POTRZEBNA kobieta na stałe do sprzątanía i gotowania dla starszej pani. Zgłaszać się Kopernika 52 u gospodarza 2274-1

Różne

LETNISKA do wynajęcia przy Kolumnie woda, plaża. Łódki na miejscu. Dojazd koleją lub autobusami. Bliższa wiadomość ulica Zgierska Nr. 83 m. 5 od 7-8 w. lub w administracji

**PULSA
MYDLIK****SAMOPIORACY PROSZEK
NIE NISZCZY BIELIZNY!**

POKOJ z kuchnią do wynajęcia Brzezińska nr. 144 Wiadomość u gospodarza 2266-1

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją.

Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedzielę od 9-1 p.p.

Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 1

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 popo l.

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszki, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Ządajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki, Apteka

SKLEP

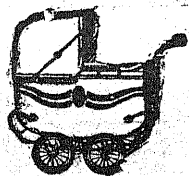
KAZIMIERZ Zielonko

AL. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki welniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę, nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ządajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki Apteka



WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hyg. sprzęż. „PATENT” **WYŻMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach **w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty

PALTA męskie
damskie

lakierki m. zł. 39,—
zółte pantofle m. 37,—
Tweed od 5,—
georgeta " 6,—
pończochy " 5,—
firanki, chodniki, dywany galanterja, bielizna **PIOTRKOWSKA 37** III wejście, I piętro

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny **M. WŁODAREK** Rzgowska 7, tel. 151-03

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego u. Zamkowa

Redaktor Naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski

W Redakcji: T. Czajewski

Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski